

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 5. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, t. inf. 82, J. Karłina, Niemcewicza 23, t. inf. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej, t. inf. 82. Czynna od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Staszyc.

Zachwiane są do fundamentów zręby Rzeczypospolitej...

Granice ongiś mleczem Chrobrych, Batorych, Żółkiewskich i Chodkiewiczów wyrabane, dźwignięte z pośród plemion lechicko-rusko-litewskich, naprzeciw moskiewskim i niemieckim państwu, cyhającym na ostateczną ruinę i poniżenie Polski, granice te, od dżicy tatarskiej i nawaly tureckiej broniące Europe, pękają i łamią się... Nie pod naporem obcego mleczu, ale zgnilizny wewnętrznej! Nie ma wstydu w Rzeczypospolitej... Nie pali rumieciem hańba pensjonariuszy Katarzyny—Semiramis północnej, czy zjadliwego Fryca Wielkiego w swej przewrotności. Od króla, melowanej kukły, bez czci i wiary, lekceważonego stolnika, monarchy Łazienek, do wojewodów, hetmanów i magnatów wszelkiego stanu i autamentu, wszyscy czerpią ze szkatuły obcych państw, najjaśniejszych Aliantów gwarancje przyjaźni względem Rzeczypospolitej, za cudzy grosz, skwapliwie głosząc.

Próchno racjonalizmu wieku oświecenia, barbarja pojęć i obyczajów, z pljańskiej i obżartej epoki saskiej pozostałość, formują duszę Polaka z końca XVIII w. Głupi wstąpił do własnej narodowości, mowy, tradycji, wiary, do kraju; Ignorancja wszytkiego co się po za kasa dzieła, uwielbienie zagranicy, owczym pędem wynoszące z rozkładającej się, jak chory na trąd, Ojczyzny, mienie i siły.

Straszliwa jakaś moralna nicność i pustka, cynizm postępowania bezczelny i igrasstwo, sentymentalne, obłudni maskami cnoty, działała dla Polski, wspomaganie głącej Rzeczypospolitej, przykrywające twarze Judaszów, o szatę Wolności grających w kości... zesłańców na Sybir. Straszliwy obraz! Dantejskie piekło, rozwierające już paszczę Lucyfera, w której dzwonią każdy 125-letniej niewoli, zięjące ogniem kataklizmów narodowych na cały ten świat, hulaszcy rubasznie, modą niebieska, a la Panie Kochanku, lub kręcący się w małpiarskich podrygach pudrowanych dworaków Króla Stasia, parafarjańskiego Króla Stońca.

Nad Litwą i Polską wisi ciemne, ołowiane, brzemienne piorunami rozbiórów i burzami powstań niebo.

Zaledwie, rzadka przelśniewają na niem pojedyncze gwiazdy nadziei, plejada konstelacji przyjaciół cnoty, patryotów—Polaków.

Dziwna czasy, krańcowych bezceństw i wyprysków niezwykłych zalet. Obok nędzy poddanych, uwłaszczenie włościan (Jabłonowska, Zamojski, Brzostowski, Karp), obok sprzedawczyków, małe oazy cnotliwych; tragiczny Rejtan, Puławski Bayard polski, Kościuszko, rycerz bez skazy, odważny Wybicki, zany Niemcewicz. Pada pierwszy cios—pierwszy rozbiór. Naród nie drgnął, owszem, w zabrzanych prowincjach serwilizm szlachty dochodził do szczytu upodlenia, hulaszczność głuszy do reszty umysłu.

Ale już się coś dzwiga z głębin sumienia narodowego! Gromadzą się posłowie na Sejm, który miał się stać czteroletnim i zrodzić Konstytucję 3-go Maja. Duszą patryotów byli: Kollataj, Zakrzewski, Ignacy Potocki, Malachowski, Butrymowicz, Niemcewicz, Matuszewicz, Weyszenhoff, marszałkowali Malachowski i Kazi-

mierz Sapieha, ludzie bez plamy na honorze obywatelskim.

Radzili nad ratunkiem Rzeczypospolitej. Porwali sentymenty cnotliwych obywateli za sobą, szarpnęli chwilowo nawet sumieniem króla, który konspirował z nimi w wielkim sekrecie przed Stackelbergiem i Repninem.

A wśród tych ludzi, zbyt późno zjawionych na horyzoncie politycznym Polski, by ją mogły uratować ich mądra, pokojowe zamjary, gdyż zbawca w ówczesnej sytuacji, mógł być tylko jakiś Cromwell, Robespierre czy Lenin, wśród tych nazwisk magnatów i rodowej szlachty, jaśnieje najśliczniejszym bodaj światłem, nieznane, mieszczańskie nazwisko Stanisława Staszycza.

Już trzy lata przedtem, uderzył w serca, umysły i sumienia polskie, głos obywatela z pod pruskiego zaboru, w książce: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego* (1785), domagającego się ostro, w słowach odważnych, bezwzględnej szczeroci, reform społecznych, bez których upadek Polski w haniebne samozatrącenie przepowiadał. Wielki ten obywatel, wolał o niedoli ludu poddanego takimi słowami, jakich jeszcze nikt nie osmielił się rzucić w oczy wielmożom, mimo że „tkliwe dla paezanów sentymenta” wraz z Nową Heloizą, Pawłem i Wirginją, podmuchami z Francji i wpływem Puław czy Pawłowa już zmieniły pojęcia i postępowania.

„Jakież to praw straszdyło”, wolał mieszczanin z Pily wielkopolskiej, do rodaków, odciętych już raną kordonów, o niedoli ludowej. „Nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa”, naucza obowiązków względem państwa.

Sam, przez cały długi żywot 71 letni, jest na miarę Plutarcha, wzorem doskonałego, żyjącego dla społeczności obywatela.

Dzieciństwo w Pile i pierwszą młodość zamilił wypadki barskie i zncania się wojsk moskiewskich nad partyzantką szlachecką. Narzucona suknia i stan duchowny, do którego nie miał powołania, upodlenie w prawach stanu mieszczańskieg i wynikię stąd dla niego upokorzenia, sprawiają, że rośnie w nim poczucie krzywdy osobistej. Tem bardziej gotów jest zrozumieć ogólną, polityczną i społeczną krzywdę narodu polskiego.

„Wojaże”, ówczesnego wykastka nie konieczne dopełnienie, prowadzą młodego Staszycza przez Gotyngę, Lipsk, Holandję i Anglję do Paryża. Zwiędza też góry włoskie. Obok innych studjów poważnych z dziedziny przyrody i polityki społecznej, teorie Encyklopedystów i oczywiście dzieła Russa, są jego przewodnikami.

Z tamtych, zschodnich podmuchów wolności i praw człowieka, czerpać później będzie do swej działalności filantropijno-humanitarnej, wcielanej w życie, a publicystyczne prace i koncepcje filozoficzno-społeczne uabiać będzie na podstawie *Contrat social*.

W czasie Sejmu czteroletniego wolać będzie jego głos namiętny w *Przestrożach dla Polski*, echem kazań Złotoustego Skargi. Ten sam wysoki polot ducha, ta sama zdolność ogarnięcia wzrokiem—przeniknięciem szeroki horyzontów myśli, wyższy jeszcze poziom naukowy, wzbogacający wszystkich zdobyciami współ-

czesnej wiedzy przyrodniczej i społecznych dociekań. Te same, z głębi krwawiącego ranami Polski serca, wołania, zaklęcia i błagania rodaków, o zastanowienie się, o spojzenie rzeczywistości w oczy. Daremne to jednak były perły ducha, rzucane pod kopyta stała, leżącego do koryt moskiewskich lub pruskich.

Rzeczpospolita ginęła. W roku 1795 października 25, przestało istnieć to państwo tak wspaniałe! Na strzepy rozniósł kruki i sępy ziemię bogate, zagarnęły obce mocarstwa tę bitną ongiś szlachetę, „przedmurze chrześcijaństwa”, niewolnych chłopów i mieszczaństwo upodlenie. W hańbę niewoli szedł 9 milionowy naród, stoczony zgnilizną bezwoli, apatii, upodlenia, jakich nie znają dzieje.

W tej straszliwej epoce, w atmosferze zamętu i szalu, tępej rezygnacji lub nieprzytomnych porywów, Staszyc, ten ów kłeskę przewidział, co od niej sercem i rozumem bronił swój naród oślepy i głuchy, a głos najlepszych swych synów, Staszyc nieprzestaje służyć Ojczyźnie.

Dla niego jakby nie istniały podziały. Siuży wciął jej całej: nauka, praca nadludzka, trudną do pojęcia w swem ogromie i różnorodności. Czegoż nie przedsięwziął i nie dokonał ten człowiek jeden z najniezwykniejszych, jakich miała Polska! Umysł śmiały, realny, umięjący w życie wcielić myśli i zamiary szlachetne i pozytywne. Umiejący robić pieniądze bardzo praktycznie i wydawać je dla społeczeństwa, sam żyjąc w ubóstwie.

Jemu zawdzięcza Polska Tow. Przyjaciół nauk, któremu wnet dwie kamienice, pałac i posąg Kopernika darowuje, na starostwo hrubieszowskie zagospodarowuje wzorem fizjokratów w kolonje wzorową, i włościanom miejscowym je na wieczne czasy darowuje. Zbieracz, bibliotekarz, polityk, pisarz, pedagog, uczony. Każdą z tych dziedzin zapładnia umysł jego niezwykły. Jest w Komisji Edukacyjnej i w Radzie stanu ks. Warszawskiego, jest inicjatorem Instytutu dla głuchoniemych, wizytuje szkoły i programy dla nich układa.

W nowo utworzonym Królestwie Polskim jest członkiem Kom. wyznań religijnych, zakłada szkoły górnicze i organizuje tę dziedzinę bogactw polskich, jest dyrektorem przemysłu i kunsztów, i wnet fabryki w Ozorkowie, Zgierzu, Łodzi, mają jego czynne poparcie.

Szkoła muzyczna, leśnictwa i gospodarstwa w Marymoncie, przygo-

towawcza do politechniki, jemu zawdzięczają swój początek.

Całą Polskę zapełnił dowodami swej pracy i miłości dla Ojczyzny. Zbadał ją też i zwiędził jak nikt przedtem i on odkrył Tatry i piękność ich, oraz bogactwa ziemi rodzinnej opisał w *Ziemiorodztwie*, na miano pierwszego geologa polskiego, słusznie zasługując.

Obcowanie z przyrodą i zagłębianie się myślowe nad jej tajemnicami, badanie jej prawideł, wytwarzało w Staszycu niezłomne przekonanie o konieczności zharmonizowania społeczeństwa na zasadzie swobodnego rozwoju. Tamy kładzione przez prawo tej lub Innej warstwie narodu, przez inną, wydawały mu się zawsze krzywdą ohydną. Widział potęgę Polski w wyzwoleniu warstwy włościańskiej i wzmoczenie jej siły odpornej, przez przysporzenie jej milionów obywateli, dziś obojętnych w czyjej żyć będą niewoli.

Umieł przewidywać i na podstawie realnych danych, realne budować przesłanki, a co w tym umyśle trzeźwym i w tym sceptycznym deistcie dziwnie jest piękne, to miłość jego, Chrystusowa zaiste, do wszystkich, upodlenie przez los czy przez prawo i praca całego życia, by krzywdę te, kolo siebie naprawić.

Filozof, karmiony wiedzą encyklopedystów, zawarł swe myśli, spostrzeżenia i dociekania w najgłębszym dziele jakie wydał w Polsce wiek XVIII. *Ród Ludaki* dziwny, barbarzyński w formie poemat, — półproza, pół białym wierszem pisany, którego my ostatnie formy egzekuty jego testamentu spalił...

Testament Staszycza to myśl o wszystkich cierpiących współbraciach. Wykonanie tego testamentu, to hańba dla współczesnych. Zniszczono i zaprzepaszczono niejedno.

Ale skromna tablica na cmentarzu Karmelitów na Bielanach, leżąca na wolnej dziś ziemi polskiej, mówić powinna rodakom tak wiele, jak niezmiernie wiele uczynił i zasłużył się dla przyszłych pokoleń Ten, który serce i umysł milionom rozdawał na pokarm duchowy, a zebraniem pieniądźmi z królewską hojnością obdarzał.

Znać żywot takiego Polaka jest obowiązkiem, oddawać cześć Jego pamięci napelnia radością i dumą pozwala znieść myśl o hańbie rozbiórów, każe wierzyć, że naród nasz zdolny takich synów wydać ze siebie! Hal. Romer.

„Unifikacja”.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach ukaże się w Dzien. Ust. ustawa o przemianowaniu Wileńskiego Okręgu Administracyjnego na Województwo Wileńskie.

Dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów zapowiada burzliwy przebieg.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym min. skarbu Dziedziowski ma przedłożyć preliminarz budżetowy na r. 1916.

W związku z tem w kolach politycznych rozszły się pogłoski o możliwych tarciach, jakie na tem posiedzeniu mogą się wyłonić pomiędzy członkami rządu w obradach nad projektem mia. Dziedziowskiego, dowiadujemy się bowiem, iż p. minister Dziedziowski ma zamiar rozszerzyć w preliminarzu redukcję plac urzędniczych i robotniczych na cały rok.

Jak wiadomo, redukcja ta w myśl pierwotnych zapewnień p. Dziedziowskiego miała być zastosowana tylko w pierwszym kwartale r. b. Przedstawiciele PPS. i NPR, sprzeciwiać się będą jak najenergiczniej powyższemu zamiarzeniu p. Dziedziowskiego.

Wyjazd dyrektora departamentu politycznego M. S. Zagr. do Paryża i Londynu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Paryża i Londynu dyrektor departamentu politycznego M. S. Zagr. p. Łukasiewicz.

Wyjazd jego ma na celu omówienie aktualnych spraw politycznych z ambasadorem polskim w Paryżu p. Chłapowskim i posłem polskim w Londynie p. Skirmuntem. Pobyt pana Łukasiewicza zagranicą potrwa około 8 dni.

Wiadomości polityczne.

Podług informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” podsekretarz Stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Studziński ma zostać wojewodą w Krakowie lub Lwowie, a to z powodu skasowania etatu, który dotąd zajmował. Był to jeden z najzagorzalszych biurokratów starej austriackiej szkoły, który wytrwale hamował i psuł wszelkie poczynania w dziedzinie reformy administracji wysuwane w okresie urzędowania p. Thugutta w charakterze vice-premjera.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 20 b. m. o godz. 12 w południe przyjął ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego królestwa włoskiego p. Maloniego, następnie zaś udzielił audjencji nowo obranemu prezesowi akademii umiejętności w Krakowie profes. Rozwadowskiemu. (Pat.)

Nowomianowany ambasador francuski w Warszawie Laroche liczy 54 lata. Rozpoczął on karierę dyplomatyczną w Rzymie przy ambasadorze Barrere, następnie przydzielony był do centrali ministerstwa spraw zagranicznych gdzie pracował pod dyrektą Berthelota. W trzy lata potem zajął po nim stanowisko dyrektora spraw politycznych. Laroche zajmuje się pozatem pracą literacką.

Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. Prądzyński i nacelnik wydziału polskiego w berlińskim: ministerstwo spraw zagranicznych p. Zechlin wymienili między sobą noty w sprawie tymczasowego porozumienia co do sezonowej emigracji robotników polskich do Niemiec.

Tymczasowy układ przewiduje przekroczenie granicy niemieckiej za bezpłatnymi paszportami, zwolnienie od wiz, zrównanie pod względem płacy i warunków pracy robotników polskich z niemieckimi i ubezpieczenie ich od wypadków na podstawie konwencji genewskiej.

Zjazd posłów kresowych w Wilnie.

W dniu 23 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd posłów kresowych, którzy należeli dotychczas do „Wyzwolenia” do t. zw. „Sekcji posłów kresowych” dla stworzenia nowego klubu sejmowego, który dbać będzie specjalnie o sprawy kresowe. Klub ten separuje się zupełnie od „Wyzwolenia” nie przechylejąc się ani na stronę grupy Dąbskiego, ani też pozostałości „Wyzwolenia” w ich sporze, wyznaczając sobie odrębną linję ideowo-polityczną na przyszłość. (zd)

Nie mając narzędzi możności poinformować się bliżej co do tej wiadomości, podajemy ją na odpowiedzialność naszego współpracownika.

Jak się zdaje, chodzi tutaj o grupę posłów z Ziemi Wschodnich, którzy wystąpili z „Wyzwolenia” już po wyjściu grupy Dąbskiego, i w których imieniu poseł Dubrownik zapowiadał w ogłoszonym w prasie liście konferencję z wyborcami w Lidzie

Nieależnie od podpisania obecnego układu prowizorycznego rozporządzą w kwietniu wspólne narady celem zawarcia stałej umowy w tej sprawie.

„Journal de Geneve” pisząc o stosunkach rosyjsko-szwajcarskich zaznacza że Szwajcaria odnosi się do sprawy jakiegokolwiek uznania Rosji Sowieckiej. (Pat.)

Konwent Senjoirów Reichstagu postanowił odroczyć termin odczytania oświadczenia rządowego nowego gabinetu do przyszłego wtorku. Do tego czasu jak przypuszczają pisma Reichstag zakończy dyskusję nad budżetem na rok 1926. (Pat.)

Deklaracji rządowej nowego gabinetu oczekują dopiero jutro. W oczekiwaniu jej prasa wita powstanie nowego gabinetu z pewną rezerwą.

Pisma demokratyczne zaznaczają, że wykluczenie w ostatniej chwili z gabinetu ich przywódcy Kocha jest afrontem dla stronnictwa które poniosło ofiarę biorąc udział w gabinecie. (Pat.)

„Journal” donosi, że Briand odpowiadając ambasadorowi von Hoeschowi na uczynione przez niego domarże nazczył że nie może być w chwili obecnej mowy o zredukowaniu wojsk francuskich w Nadreji. (Pat.)

Rumuński minister finansów Bratianu odjechał do Bukaresztu. Przed wyjazdem oświadczył on przedstawicielom prasy, że powierzył posłowi rumuńskiemu w Paryżu i Londynie misję kontynuowania rokowań z ministrem Doumerem, w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie uregulowania długu rumuńskiego. Minister wyraził nadzieję, że ewentualny układ będzie oparty na tych samych podstawach, co układ amerykańsko-rumuński. (Pat.)

dla uzyskania aprobaty na dalsze zamierzenia. Do grupy tej mają należeć, oprócz posła Dubrownika, posłowie Wędrziagolski, Haiko, Adamowicz i Piotrowski. Ideja wyodrębnienia się w jedną grupę posłów z Ziemi Wschodnich zaczyna kleikować. Można jedynie żałować, że nie wszyscy z wymienionych wyżej osób mają na gruncie lokalnym opinję kwalifikującą ich pozytywnie do spełnienia tego poważnego i pilnego zadania.

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej poszukuje Domu lub placu

przy kolei od strony miasta niedaleko śródmieścia, do wydzierżawienia, względnie kupna, na ulokowanie biura i składów. Będą wzięte pod uwagę tylko objekty z bocznicą kolejową lub z możliwością wprowadzenia takowej. Zgłoszenia godz. 9—11 Biuro Oddziału Związku Mała Pohulanka 12 lub telefon Nr. 56

Sejm i Rząd.

(Od wł. korespondenta z Warszawy.)

Ustawa stemplowa przyjęta w 3-ciem czytaniu.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej miała być dyskutowana sprawa noweli do ustawy o podatku majątkowym. Na prośbę jedynego przedstawicieli rządu rozważanie tej sprawy odroczone na tydzień.

Komisja przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy stemplowej. Ustawę przyjęto w 3 czytaniu.

Z przyjętych postanowień zasługują na uwagę: obniżenie opłaty od ubezpieczeń z 3 na 2 proc., obniżenie opłaty na weksle, opiewające na drobną kwotę do 60 zł. na 20 gr., uchylenie obecnie obowiązującego przepisu, częściowo unieważniającego umowy o zastawieniu cen sprzedaży.

Sprawa oszczędności w dziale wyższego szkolnictwa jeszcze nie rozpatrzone

Komisja delegatów p. ministra skarbu do spraw oszczędnościowych nie rozpatrywała jeszcze dotychczas sprawy oszczędności w dziale wyższego szkolnictwa.

W kwestji tej są przedstawione pewne wnioski, które niebawem będą opracowane przez specjalnego delegata a następnie przez komisję spraw oszczędnościowych.

Projekty organizacji urzędów w sejmowej komisji oszczędnościowej.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji oszczędnościowej podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów p. Studziński złożył obszernie sprawozdanie o zastosowaniu projektu organizacji urzędów, opracowanego w latach 1920—21 w specjalnej komisji, w skład której wchodził między innymi obecny Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski i prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Żarnowski. Powyższy projekt zastosowany został dopiero częściowo w r. 1925.

Następnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Markowski poinformował komisję o projekcie organizacji kasowości i rachunkowości, opracowanym również przez specjalną komisję.

Konferencja prem. Skrzyńskiego z dr. Löwenhertzem

W związku z zapowiedzianym posiedzeniem komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych p. premier Skrzyński przyjął wczoraj członka tej komisji dr. Löwenhertza. Podczas konferencji omawiano sprawy mniejszości, dotyczące Melopolski.

Łotwa otrzymuje pożyczkę 10 milj. dol.

RYGA, 20.I. Pat. Minister finansów wyraził nadzieję, że toczące się rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej doprowadzą do pomyślnych wyników. Ostateczna decyzja w tej sprawie będzie należała do Sejmu. Pożyczka ma wynosić 10 milionów dolarów płatnych w okresie 25 lat.

Sredniowieczne praktyki p. St. Grabskiego.

W Nr 122 „Głosu Prawdy” znajdujemy następujący obrazek z „administracji” pana ministra Wyznań Religijn. i Oświec. Publicznego:

„W okresie przedświątecznym p. St. Grabski, jako minister Oświecy i Wyznań Religijnych, wydał władzom administracyjnym instrukcję stosowania ostrych represji względem Kościoła Narodowego. Rezultaty takiej świątecznej dyspozycji nie zostały na siebie długo czekać.

W nocy z 23 na 24 grudnia do wsi Jastkowice w woj. Lwowskim, której wszyscy prawie mieszkańcy przeszli na łono Kościoła Narodowego, zjechał oddział policji, w liczbie około 30 tu ludzi i rżkwa terował się obok miejscowego kościoła. Gdy rankiem dnia 24 grudnia zjawił się kościelny, policjanci zażądali odeń wydania kluczy do kościoła. Ten jednak schronił się i kluczy nie wydał. Zbiierając się tymczasem na poranne nabożeństwo ludność policjanci rozpedzali kolbami i bagnietami. Według wiarygodnej relacji „Polski Odrodzonej” „pobito kilkadziesiąt osób, mężczyzn i kobiet, nie szczędzono nawet dzieci. Siedmiolatniemu synkowi Wojciecha Trybła przystawili policjanci bagnet do pierśi i groził pobicie. Bito ludzi po całej wsi, gdziekolwiek kogo spotkano, włócono na postarunek, tłuczono kolbami, kopano nogami”.

Następnego dnia policja, otrzymana posiłki, wyrwała drzwi kościoła, turbując przy tym kościelnego. Poczynione tymczasem przez księży Kościoła Narodowego starania o interwencję ministerstwa spraw wewnętrznych zostały uderemione. Ten stan rzeczy trwał do dnia 26 grudnia. Tego dnia policja, niewątpliwie z polecenia władzy administracyjnej przystąpiła do wprowadzenia do kościoła wprowadzonego w międzyczasie księdza rzymsko-katolick., Kwaśnego. Obraz tego aktu Polska Odrodzonej opisuje następującymi słowami: „Straszna to była instalacja. Obrzucenia rzesza ludu stanęła zbita masą przed kościołem, a rozjuszeni wodką i nakezem komendanta policjanci waliłi kolbami karabinów po głowach, kluli bagnietami. Rozdzierające jak i krzyki rozległy się daleko po wsi. Krew zlała obficie próg, ściany świątyni, cmentarz kościelny i drogi. Na ziemi leżały dziesiątki zmasakrowanych mężczyzn i kobiet, z cizby wypadli pokaleczeni, pokrawieni, w potarganej odzieży; dopadali ich znów inni policjanci i tłukli b=ż litości. W końcu ks. Kwaśny dostał się do kościoła”. A dalej we wsi... „Gdzie

kolwiek szło się do domu kilku ludzi, wpadli policjanci i rozpedzali, nie szczędząc kolb i bagnietów. Do domu Tomasza Koczary usłowali wejść w nocy, gdy ten nie otworzył, przysili na drugi dzień rano o g. 6, pobili go tak, że zemdleł; wtedy obielł go wodą i znów bili... Oto pare nazwisk ofiar: Pięta Tomasz, potłuczony kolbami, leży nieprzytomny; Michał Gorczyca, od uderzenia kolbą złamana ręka; Szewdo Józef, pchnięty bagnietem w plecy, w głowę, potłuczony kolbami; Katarzyna Kosikowska, przebita pierś; Trybiel Wojciech, pchnięty bagnietem; Wojciech Rak, strasznie zbity kolbami, prawdopodobnie śmiertelnie, leży zupełnie bezładny...” i t. d. Po tej masakrze nad wsią zawieszono stan wyjątkowy, komunikację ze światem przerwano, komunikowanie się mieszkańców poddano kontroli i ograniczono. Wszystkich ciężiej rannych aresztowano. Dla przeprowadzenia śledztwa do wsi zjechał urzędnik lwowskiego województwa, które — według twierdzenia Naprzdu — „do Jastkowice wysłało policję i urzędnika masakra”. Ministerstwo spraw wewnętrznych ani sprawiedliwości nie interweniuje. Ministerstwo socjalistyczne dotychczas nawet nie zażądało należytego przeprowadzenia śledztwa i wyciągnięcia najstrzejszych konsekwencji względem winnych, włącznie z p. St. Grabskim. Milczy również Liga Obrony Praw Człowieka, w pierwszym rzędzie powołana do interwencji w danej sprawie. Chcemy wierzyć, że jest to tylko wynikiem braku należytych informacji o Jastkowickiej tragedji, i że ministrowie lewicowi w rządzie, stronnictwa lewicowe w Sejmie i L. O. P. C. spełnią swój obowiązek. Tego się domaga honor Polski, honor XX-go wieku, honor cywilizacji i sprawiedliwości.

Informacji powyżej wprost wierzyć się nie chce. Nigdzie jednak nie ukazało się zaprzeczenie temu, co podaje „Polska Odrodzonej” i „Naprzdu”. Również nadzieje „Głosu Prawdy” na interwencję ministrów lewicowych w rządzie i stronnictw lewicowych w Sejmie dotychczas nie sprawdziły się. Nawet gdyby opis był przesadzony, sam fakt niesłychanego w państwie nowoczesnym gwałtu nad sumieniem ludzkiem jest niewątpliwym.

Jest on przerażającym w swej barbarji, lecz bodaj jeszcze bardziej przerażającym jest brak natychmiastowego reagowania nań tych ludzi w rządzie i Sejmie, którzy zdają się być do tego powołani z tytułu swej przynależności do demokracji. Biorąc w ten sposób na siebie odpowiedzialność za czyny p. Stan. Grabskiego.

Reforma rolna, o której tyle pisano na łamach prasy, tyle mów w głozone, która stanowiła przedmiot tylu przetargów partyjnych — jest zagadnieniem tak aktualnym i palącym, że każdorazowym poruszeniu jej towarzyszą nowe momenty analityczne i refleksje.

Reforma rolna jest bowiem idea twórcza, której wcielenie w życie stać się będzie jeden z najważniejszych momentów dziejowych demokratyzacji życia polskiego.

Gdyż niema prawdziwej demokracji bez równoczesnego wyrównania sił poszczególnych klas społecznych. Tymczasem ustawa o reformie rolnej obfituje w taką moc różnych krzyków, że wątpliwym jest, czy postanowienia jej wejdą w życie.

Słusznie też czyni „Ziemia Lbelska”, analizując dokładnie postępo-

Nowy Rząd Rzeszy.

BERLIN, 19.I. (Pat.) Dziś o godz. 19 Prezydent Hindenburg przyjął przedstawicieli partii umiarkowanych demokratów, centrum, niemieckiej partji ludowej i bawarskiej partji ludowej, którym zakomunikował, że uważa za niezbędne utworzenie gabinetu w najkrótszym czasie. W tym celu prez. Hindenburg prosił kanclerza Luthera o ułożenie listy gabinetu i przedstawienie jej natychmiast frakcyom parlamentarnym.

W wyniku tej deklaracji, frakcje zwołały na dziś wieczorem posiedzenie nadzwyczajne. Kanclerz Luther przedstawił frakcyom listę następującą: kanclerz — Luther, sprawy zagr. — Stresemann, sprawy wewn. — dr. Kueiz (demokrata), finanse — dr. Reinhold (demokrata), gospodarka publiczna — dr. Kurtius (partja ludowa), praca — dr. Bryuns (centrum), sprawiedliwość — dr. Marks (centrum), wojsko — dr. Gessler, poczta — Stingl (baw. partja ludowa), komunikacja — Krohne (baw. p. lud.). Tekę rolnictwa objął tymczasowo kanclerz. Około godz. 10-ej frakcje, oprócz demokratów przyjął propozycjonowaną listę.

Frakcja demokratów po długich naradach uchwaliła rezolucję, potępiającą sposób tego rodzaju tworzenia gabinetu, lecz zgodziła się na wzięcie w nim udziału.

Po powyższej uchwale demokratów kanclerz udał się ponownie do prezydenta Rzeszy, który próbował przedłożyć mu listę gabinetu.

Niemcy wstępują w marcu do Ligi Narodów.

BERLIN, 20.I. (Pat.) „Berliner Tagblatt” dowiaduje się, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów nastąpi przypuszczalnie w pierwszych dniach marca. Według doniesień pism demokratycznych pierwsze posiedzenie Rady Ligi z udziałem przedstawicieli Niemiec spodziewane jest w dniu 7 marca.

Możliwość wojny chińsko-bolszewickiej.

LONDYN, 20.I. (Pat.) Jak donoszą z Mandżurji rokowania władz chińskich z sowieckim konsulem generalnym w Charbinie co do przejazdu wojsk chińskich koleją wschodnią pozostały bez rezultatu. Walka o panowanie nad tą koleją zdaje się być nieunikniona. Sowiety zamierzają podobno przedsięwziąć zbrojną interwencję. Obecnie komunikacja jest przerwana.

Czang-Tso-Lin idzie na Pekin.

LONDYN, 20.I. (Pat.) Wojska marszałka Czang-Tso-Lina, które brały udział w wielkiej bitwie pod Mukdenem i Szanghaj-Kwanem posuwają się zwycięsko w kierunku na Pekin.

Jeden fałszarz już zwarjował.

BUDAPEST, 20.I. (Pat.) Dziennik „Uj-Nemzedek” utrzymuje, że od kilku dni zauważono u Nadossygo objawy obłądki. Jedno z pism donosi, że sprawą biskupa połowego Zedrevecza zajmą się wyłącznie władze kościelne.

Przegląd prasy.

Jeszcze o reformie rolnej.—O stałą wartość pieniądza.— Marsz. Piłsudski o organizacji władz wojskowych.

Reforma rolna, o której tyle pisano na łamach prasy, tyle mów w głozone, która stanowiła przedmiot tylu przetargów partyjnych — jest zagadnieniem tak aktualnym i palącym, że każdorazowym poruszeniu jej towarzyszą nowe momenty analityczne i refleksje.

Reforma rolna jest bowiem idea twórcza, której wcielenie w życie stać się będzie jeden z najważniejszych momentów dziejowych demokratyzacji życia polskiego.

Gdyż niema prawdziwej demokracji bez równoczesnego wyrównania sił poszczególnych klas społecznych. Tymczasem ustawa o reformie rolnej obfituje w taką moc różnych krzyków, że wątpliwym jest, czy postanowienia jej wejdą w życie.

Słusznie też czyni „Ziemia Lbelska”, analizując dokładnie postępo-

zdołniejszych zagranicę, dla dokonania studiów, niejednemu zaś pomagał osobiste, to też słusznie zyskał sobie miano przyjaciele i dobroczyńcy młodzieży.

Gdy po upadku Ks. Warszawskiego, Polska, jako Królestwo Kongresowe rozpoczyna nowy okres dziejowy pod rządami Aleksandra I, Staszyc, zawsze czynny, (wydaje dzieło o Równowadze politycznej w Europie) dąży do tego, by uzyskać najlepsze warunki do rozwoju swego narodu i niezmordowany znowu staje się do pracy. Ma zaś pole obszerne, jako Radca stanu, dyrektor generalny wydziału rzemiosł, przemysłu i handlu w ministerjum oraz dyrektor komisji wychowania.

Objawiający zarząd wydziału przemysłu i handlu, poświęca lwią część swego czasu sprawie rozwoju górnictwa w Polsce, pobudza do badań geologicznych ziem polskich. W Kielcach zakłada szkołę i komisję górnictwa, organizuje cech górnicy.

Dzięki staraniom Staszycy, otwarto wkrótce kopalnie żelaza, miedzi, ołowiu, srebra, soli i innych kruszców—powstają też liczne huty.

Jednym słowem podnosi on materialny dobrobyt mieszkańców—wyzyskuje ukryte w ziemi przyrodzone skarby naszego kraju.

Niezmierną oszczędnością i pracą całego życia dorobił się znacznego funduszu — ale nie użył ani grosza dla siebie — rozporządził zaś nim jak prawdziwy przyjaciel ludzkości.

Zdobyty majątek umożliwił mu w końcu życia kupno włości Hrubieszowskiej — w której rozwinął wzorową gospodarczą działalność, utworzył bank oszczędnościowy dla ludności miejscowej i roztoczył pieczołowitą opiekę nad rodzinami włościan.

Wyznając zasadę — „że miłość ojczysty nie kończy się za świątolią” przekazuje, spójrzonym zawczasu

Chwila, gdy niezszczałość obudzonych ustawą nadziei uważy się oczom wyborców z całą wyrazistością, chwila ta będzie początkiem końca dla tych wszystkich polityków „włosciańskich”, którzy za tę ustawę odpowiedzialność ponoszą.

Dla nich jest ta ustawa tylko nowym manewrem wyborczym — dla nas jest paljatyem zęgnawdzającym tylko sprawę racjonalnego przeprowadzenia reformy rolnej.

Niemniej ważną sprawą naszego życia gospodarczego jest wartość pieniądza. Cała nasza siła ekonomiczna zależy od niezbędnego warunku — dobrego pieniądza. Bez niego nie można myśleć o jakiegokolwiek kalkulacji cen i usunięciu straszliwej klęski społecznej—bezrobocia.

„Goniec Nadwiślański” ujmuje ten problem w sposób następujący:

Podstawą pewną i trwałą ludu, spokoju i odrodzenia gospodarczego Polski, jako też i podstawą naszej gospodarczej i politycznej siły — to stały i trwały pieniądz — jeśli się odpowiednią ilość dobrych pieniędzy rozprowadzi w postaci długotrwałych pożyczek, na rynek handlowy i przemysłowy.

Bez zbudowania tych podstaw finansowych nic nie będziemy w stanie zrobić.

Stwały i trwały pieniądz pozwolił się nam obudować szybko i skutecznie.

Palącą kwestję wzrastającego bezrobocia da się usunąć jedynie wówczas jeśli się stworzy w Polsce stały pieniądz i puści się go w odpowiedniej ilości na rynek pieniężny — jeśli się odpowiednią ilość dobrych pieniędzy rozprowadzi w postaci długotrwałych pożyczek, na rynek handlowy i przemysłowy.

Bez zbudowania tych podstaw finansowych nic nie będziemy w stanie zrobić.

Dzisiejsza praca w olbrzymiej większości naszego życia gospodarczego — to jak jazda jedyną wybośzlą drogą. Jedźmy nie mając pewności, czy za chwilę nie wjedziemy w przepaść.

Z rząd uczonych doradców skorzystaliśmy o tyle, że zrobiliśmy już pierwsze kroki na drodze prowadzącej do oszczędności.

Leżąc jest tylko mały początek ku naprawie stosunków gospodarczych w Polsce.

Początek ten może być całkowicie zamarny, jeśli się przytem nie stworzy silnych i trwałych podstaw finansowych. Wszak zmniejszany budżet państwowy — przy wzrastającej drożyznie — byłby fikcją.

„Kurier Poranny” zamieszcza wywiad z Marsz. Piłsudskim w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych.

Marszałek scharakteryzował ustawę, jako chęć szkolenia Naczelnemu Wodzowi w jego działaniach operacyjnych podczas wojny.

Powtarzam raz jeszcze, że widać w tym projekcie ustawy zawsze i ciągle chęć odebrania Naczelnemu Wodzowi siły dowodzenia na rzecz jakiegoś Naczelnego Dowódcy i dania wszystkim możliwości szkolenia Naczelnemu Wodzowi bez niesienia za niego realnej odpowiedzialności za prowadzenie wojny.

Na pytanie, jak Marszałek odnosi się do zmian, które mają być wprowadzone do ustawy, by umożliwić Marszałkowi powrót do armji—pada następująca odpowiedź:

Wątpię, aby ten środek w czemkolwiek pomógł. Chyba odwieka pan rozstrzygnięcie sprawy związanej ze mną nie na miesiąc a na lata. Natomiast stwierdzam jedno, że ustawa ta po przejściu przez dwa czytania, przez poprawki dodawania i ujmowania słów, poleję i paragrafów, nie została zasadniczo zmniejszona. Natomiast zwiększona śmiałość i dzwaczność jej formy, a zarazem zatrącony tak poczucie logiki jak i treść, że stanowi to najbardziej charakterystyczną cechą tego projektu ustawy, w obecnej jego fazie. Wątpię muszę, czy z tej poczarki może się rozwinąć jakiegokolwiek motyl.

Stanisław Staszyc.

(dokonczanie)

Jaki wpływ wywarł Staszyc na lepszą część społeczeństwa polskiego — stwierdzamy to, że naród poszedł w wielu sprawach za jego wskazaniem, że głoszone przezeń zasady znalazły częściowo wyraz w Konstytucji 3 maja.

A był to akt doniosły, który chociaż nie uratował już politycznego bytu Polski — uratował jej honor wobec Europy. W akcie tym złożył naród swój testament polityczny, wskazując tę drogę światłą, po której kroczyć przagnął.

To też, gdy nastąpił dzień 3 maja 1791 r., cieszy się Staszyc, widząc, że słowa jego nie były głosem, wolejącym na puszczy.

Ciemne chmury nadciągają nad Polską, znalazły się nieczne ręce, które zniszczyły tę wielką pracę, nie pomogły wysiłki narodu, by obronił Konstytucję a wraz z nią i niepodległość.

W r. 1795 następuje ostatni rozbiór Polski, najeźdźcy zagarniają resztkę naszej ojczyzny.

Rozpacz ogarnia tych wszystkich, którzy pragnęli odrodzenia kraju.

Staszyc cierpi niemniej — może i więcej, niż inni, ale nie upada na duchu. Jak w epoce Sejmu 4 letniego musiał wskazać narodowi drogę naprawy, tak teraz wskazuje mu, jak ducha tracić nie powinien, jak dalej czynić, by żyć i nie zginąć.

Wola więc: „Paść może naród wielki, zgłnąć nie może — tylko nikczemny”.

Uczy zatem Staszyc sposobów pracy nad rozwojem narodu, jego sił społecznych, dobrobytu materialnego. Sam zaś położył w tym okresie

nieśmiertelne zasługi na każdym niemal polu.

Po ostatnim rozborze ucisk pruski zaczęli nad Warszawą; język polski usunięto z urzędów, sądów, szkół — rząd dążył wogóle do zniszczenia polskości w kraju.

Warunki unie możliwiły pracę polityczną, lepsi wśród społeczeństwa zaczęli myśleć nad tem — jak naród od zguby ratować, widzieli zaś, że przedewszystkiem należy ratować język i kulturę duchową.

W tym celu zostaje zawiązane w Warszawie „Towarzystwo Przyjaciół Nauk”, do którego przystąpili wszyscy wybitniejsi uczeni współcześni. Na prezesa wybrano uczzonego biskupa Albertandręgo. Duszą zaś „Towarzystwa” staje się Staszyc i cały oddaje się tej pracy; z biegiem czasu buduje on własnym sumptem dom i wraz z ciekawymi zbiorem przyrodniczymi ofiarowuje Towarzystwu.

Wkrótce po śmierci Albertandręgo, powołany na stanowisko prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pracuje na tem stanowisku do końca życia i jest prawdziwym przewodnikiem tej instytucji.

Dzięki swemu nowemu przesowi, „Towarzystwo rozszerza swą działalność, obejmuje całokształt życia kulturalnego narodu. Szerzy oświatę, zmierza do podniesienia dobrobytu, polepszenia doli ludności miejskiej oraz wiejskiej.

W tym celu podaje Staszyc projekt, wyznaczenia nagrody za napisanie dziełka, zawierającego wskazówki higieniczne oraz praktyczne dla ludu jak i z jakiego materiału budować najtrwalsze i najtańsze domy wiejskie, w jaki sposób budować drogi, hodować bydło i t. d.

Zwraca też uwagę na banki oszczędnościowe, zakładane w Anglii i namawia do otwierania takich w Polsce.

Tadów salonowych nowoczesnych wyczuwa w kompletach i oddzielnie art. bal. Alf. Walden-Hankus Zapisy i informacje codziennie od 4—6 popołudniu Mickiewicza 22 m. 40. (wejście główne jak do Kina „Polonia”).

Literatura i Sztuka.

Smutek i radość Wesela Wyspiańskiego.

A tak, tak, żeby nie zmarł róży krzak, a tak, a tak...

Muzycy snują nieskończone warjanty i melodie transpozycje podstawowego tematu, ubierając go w coraz inną formę rytmiczną. Na ile znanych melodii wyrasta wtedy czarny ogród arabesków i girland śpiewnych w których powraca ulubiony dźwięk zestokrotniony, co raz inaczej słyszany, rozsypany na drobne party dźwięków swą melodię, lub amplifikując ją w psan potężny.

Dlaczegożby w literaturze nie czynić czegoś podobnego? Czemu nie fantazjować sobie na temat ukochanych dzieł poetów, z kwiatów ich twórczości nie układając sobie coraz nowych wiązańek?

W literaturze francuskiej zwyczaj ten przyjęto i nierzadko takie ekstrawagancje myślowe „na marginesie”. Na marginesie więc Wesela... zamyślając się nad melodią wieszczą tak znana, „jak poważny, epiczny dźwięk śpiewnych pieśni Pana Tadeusza czy oszalałymi fantazjami strof Beniowskiego... snuć wolno swe o Weselu warjanty i pmyślania.

Kto jest Wesela bohaterem, tematem, leitmotiwem, tem, co całą polską Szopkę prowadzi, co w zdenerowanie naturalne, jeśli (jak w tym wypadku) nie całkiem pospolite, wpłata nadnaturalne wizje - wspomnienia? Kto narzuca tyrańsko myśl i zbyt ciężkie i zbyt wielkie, na żnżone tańcem i wienem czoła wesełników? Kto się tu nad nimi znęca, wlecząc ich po przez ich własne sny i gorączkowe pragnienia, wylaniające się niby ciała astralne, z tych właśnie ludzi, odurzonych zmysłami, rozbulanlanu zmysłów uległych, i tem podatniejszych do wyodrębniania z siebie czystej Psyche?

Stare Wilno i Wielkie Księstwo Litewskie.

Obrazy i rysunki Józefa Komarowskiego (od r. 1889-go).

Były inżynier miejski Petersburga p. Józef Komarowski od r. 1889 go zaczął stale zbierać wszelkie historyczne i archeologiczne materiały, odnoszące się do dzieł Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zwiedził Litwę, Żmudź, Łotwie, Białoruś, Ukrainę, potem sąsiednie kraje — Estonję, Finlandję, Psków, Nowgorod i t. d., rysując starożytnie zamki, kościoły, cerkwie, ruiny i t. p. Zdjął w całości topograficzne plany miast, kurhanów i cmentarzysk.

W ten sposób inż. Komarowski w przeciągu trzydziestu lat wykonał około 4000 zdjęć.

Z tej ogromnej kolekcji oryginałów dokonano wyboru fotografii, które ukazały się w wydawnictwie albumowym z tekstem polskim, litewskim, białoruskim i in.

Nowe wydanie żywotu Adama Mickiewicza przez Władysława Mickiewicza.

Trzydzięści lat temu pojawiło się w Poznaniu nadzwyczaj sennie dzieło, „Żywot Adama Mickiewicza” przez Władysława Mickiewicza. Był to pierwszy kompletny a wszechstronny życiorys poety, oparty na bardzo bogatym materiale, zbieranym przez syna przez lat kilkadziesiąt, jeszcze od lat młodzieńczych, z gorącą miłością syna dla wielkiego Ojca i dla Mistraza narodu, a równocześnie z wielką ścisłością, dokładnością i sumiennością naukową. W badaniach Mickiewiczowskich dzieło to odegrało pierwszorzędą rolę i do dziś dnia nie straciło swej wartości źródłowej. Wydanie pierwsze zostało doszczętnie wyczerpane i należy dzisiaj do wielkich rzadkości. Tymczasem potrzeba tej książki daje się odczuwać wszystkim na każdym kroku.

Pragnąc zaradzić tej palącej potrzebie, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przystępuje do nowego wydania tego żywotorysu.

Wydanie tak wielkiego dzieła w obecnych warunkach pociągnie za sobą bardzo znaczne koszta.

Towarzystwo nie posiada potrzebnych na to funduszy, więc prosi o poparcie przedsięwzięcia przez prenumeratę książki.

Warunki prenumeraty są następujące. Dzieło całe wydanie w czterech tomach (ewentualnie, ze względu technicznych, w pięciu), formatu

szem wiodą. To jest pusta Chochola śmiecha. Czy jednak ziarna nie ma już wcale? Owszem, jest przecie, leży opodal tej rozspiewanej chaty w roli, rękami ludu uprawionej, w łonie żyłociącej Demeter, tam spoczywa, zaczyn przyszyjących kłosów chlebnych. To jedno. A w tej że puste, jałowej słomie w upiorze, wartości torby siewczy, czy nic nie ma?

Wszak on jest po coś na świecie? A tak, a tak, żeby nie zmarł róży krzak! Najpiękniejszy symbol Wesela, Rachela córka narodu posiadającego najgłębsze tajemnice Kabbalistycznych nauk umie wyzierać duszę z martwego Chochola słomy. Ona, róża Saronu, córka narodu w wiecznej niewoli bez ojczyzny, narodu tułaczego, ona właśnie, tym zasłuchanym w łatwą melodijkę, własnych namiępkości, ukazuje głębokie tajemnice ich krainy, obecnej dla niej, a przecie zrozumiałej, bardziej do głębi zrozumiałej, bo ją z ziemią nie wiąże nic, ona po niej przechodzi tylko, wiecznawędrowniczka, owiana purpurową chmurą proroców i przecu. Więc ma swobodę patrzenia. I widzi. I nakazuje widzieć innym.

Alle róży w Chochole nie widzi nikt i nikt kwiatu purpurowego, paka ciernistego krzaka nie umie dostrzec. A przecie on to jest niewidzialnem Bóstwem tego całego świata! On na własną ożyję ze snu melodji, ze snu chłodu i odrzuci pustą słomę starego płonu. Rozwiną się blade seldynowe listeczki, wyprężą obronne kolce, zakwitnie stulistna centyfolja purpuru.

Krew wonnych płatków spłynie na ziemię, jak krew bohaterów wylana po to, by stargane zostały chochole wieży, słomianej niemocy w obec cudu odrodzenia woli!

Ockną się wtedy wszyscy z zacczarowania melodji, w jakiej ich trzyma suchy szelast słomianych strząsydeł, odbierających moc i zakrywających blask słońca, albo i mroźne wichry, z którymi walczyć trzeba, by nie uleść... By nabrać mocy.

W Chochole zamknięty jest krzak róży... Życia kwiat ciernisty i purpurowy...

Tak się coś snuje na marginesie Wesela.

Z prasy białoruskiej

Białoruś Sowiecka w nowej Lidze Narodów. — „Hram. Hol.” przechw „Biał. Zw. Włośc.”.

Organ niedawno powstałego Biał. Związku Włościańskiego „Sial. Niwa”, pisząc o zamierzeniach Rosji sowieckiej przeciwstawienia znanej Lidze Narodów nowej „Ligi Narodów”, w skład której niezawodnie weszłaby i Białoruś Sowiecka, w końcu swego artykułu wypowiada życzenie następujące:

„Należy tylko życzyć, by bracia nasi w Białorusi Sowieckiej, tworząc własną kulturę i wychowując nowych pracowników na niwie białoruskiej, jak najmniej rozpraszał się w jakiejś międzynarodowej mgłę komunistycznej, lecz więcej zwracali uwagi na wychowanie narodowe i istotną obronę praw społecznych szerokiach białoruskich mas włościańskich. Od ludu i przez lud do powszechnego zbratania, lecz nie odwrotnie.

Wypadki współczesnej historii ludzkości następują jeden po drugim nader szybko, więc należy nam się przygotować, by móżdżek wypadki należycie wykorzystał.

„Hram. Holas”, który dotąd nie zabierał głosu w sprawie nowego Związku Włościańskiego, w ostatnim swym numerze wystąpił z ostrą filipiką.

„Umyślnie czekaliśmy — pisze „Hr. Hol.” nim nowy „Związek” pokaże prawdziwe swe oblicze i nie zabieraliśmy głosu. Teraz po wyjściu kilku numerów organu „Związku”, powinniśmy z przykrością skonstatować, iż ten „Związek” programem swym (o ile w ogóle można nazwać programem kilka mglistych artykułów, zamieszczonych w „Sialańskiej Niwie”) i taktyką mało się różni od tego błędnego koła, które w przeciągu 3-4 lat tak dobrze znanomowało nieboszczyka „Biał. Klub Poselski”. (o).

Z Białorusi Sowieckiej.

Białor. Muzeum Państwowe w Mińsku.

Muzeum to składa się z następujących działów: 1) Pokój historyczno-archeologiczny, 2) Pokój etnograficzny, 3) Sekcja żydowska 4) Sekcja p. t. „Białoruś stara i współczesna.

Każdy z pokoi podzielony jest na poszczególne sekcje.

Tak więc i szy pokój, historyczno-archeologiczny, składa się z następujących oddziałów: 1) okres starożytny (kościć zwierząt przedpotopowych — mamonta i t. p.), dalej następują 2) okres kamiennoy (dłoty, łopaty i t. p. instrumenta), dalej 3) garniarstwo (wałkami naczyń glinianych); 4) o „hrywny” (stare pieniądże — brązowe i srebrne), 5) mityki; 6) okres kurhanów (wykopalska archeologiczne z 2 kurhanów grupy Ryłowskiej i 1 grupy Pietrowskiej); 7) oddział monet (srebrne, miedziane, brązowe monety) i wreszcie ostatni oddział 8) Zbroja starożytna (kolczugi), oraz broń rozmaitych okresów i czasów (tarcze, helmy i t. p. narzędzia sztuki wojennej)

2-gi pokój etnograficzny również jest podzielony na kilka części, a więc: 1) chaty włościańska (wnętrze z rozmaitym sprzętem gospodarskim, 2) kacić pszczelnictwa (ze wszelkimi narzędziami od najstarszych czasów), 3) instrumenta muzyczne, 4) przybory do rybołówstwa, 5) garniarstwo (naczynia z rozmaitych czasów) 6) narzędzia gospodarce, 7) model sadyby gospodarskiej itp. wreszcie 8) różnorodna fauna Białorusi: niedźwiedź, dzika i fauna ubiory (białor. zdobnictwo, budowa, wyszywania, tkaniny).

W osobnej sekcji żydowskiej najbardziej zasługują na uwagę „tales” żydowskie, wyrabiane jeszcze w XVII stuleciu. Odręczna ich produkcja dochowała się po dziś dzień jeszcze w Dubrownie, okręgu orzeńskiego.

Ostatni dział p. t. „Stara, a współczesna Białoruś” ma na celu zestawienie dwu epok i podkreślenie różnic, które między niemi zachodzą, a to w ten sposób, że są tam umieszczone obok siebie portrety starych i współczesnych białoruskich działaczy kulturalnych. Wszystkie te portrety są wykonane przez znanych malarzy. Ze współczesnych działaczy białor. są tu podobizny: Ilnatowskiego, Janki Kupały, Jakoba Kolosa i Ciszki Hartnego.

Znajduję się tu również nieodzowny „kacić Lenina”. Nadmienić tu należy, że u nas w Wilnie również znajduje się muzeum białoruskie im. Iwana Łuckiewicza, mieszczące się w murach po Bazylijskich. (—n)

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od godz. 8-jej rano do 7-jej wiecz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ministerstwo Skarbu o pożyczkach zagranicznych.

Wobec zjawienia się w niektórych organach prasy informacji o charakterze i stanie rokowań rządu polskiego z amerykańską grupą Bankers Trust w sprawie pożyczki opartej na dzierżawie monopolu tytoniowego, Min. Skarbu wyjaśnia raz jeszcze, że wszelkie pogłoski o warunkach finansowych pożyczki i dzierżawy monopolu tytoniowego są zupełnie bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ani w St. Zjednoczonych, ani dotąd w Warszawie nie prowadzono jeszcze żadnych rozmów na temat warunków transakcji.

Delegacja Bankers Trustu zajęta jest technicznym badaniem monopolu jako przedsięwzięcia, a Bankers Trust nie otrzymał od rządu polskiego żadnych innych zapewnień jak tylko to jedno, że Polska z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego do dn. 8 marca b. r. pertraktować nie będzie.

Należy również przypomnieć, że transakcja oparta na dzierżawie jakiegobądź monopolu państwowego musi być przedmiotem uchwał ciała ustawodawczego; w razie zawarcia tej transakcji za zasadzie dzierżawy państwowego monopolu tytoniowego będą musiały być uwzględnione dotychczasowe zobowiązania Państwa.

Następnie Min. Skarbu stwierdza, że przyjazd i pobyt prof. Kemmera nie miał nic wspólnego z opcją Bankers Trustu i przyjazdem jego delegatów.

Również nie odpowiadają rzeczywistości podawane przez niektóre pisma informacje o rzekomo toczących się pertraktacjach w sprawie nowej pożyczki dla Polski we Włoszech.

Min. Skarbu czuje się w obowiązku podkreślić, że alarmowanie opinii publicznej przez ogłaszanie nieprawdziwych wiadomości o zamierzeniach rządu w zakresie kredytu zagranicznego, zamierzenia te utrudnia i może szkodzić ich realizacji.

W związku z ogłoszonymi w niektórych organach prasy wiadomościami o udziale wiceprezesa Banku Polskiego Dr. F. Młynarskiego w zawieraniu pożyczek zagranicznych, Min. Skarbu stwierdza, że p. Dr. Młynarski nie brał udziału w zawieraniu pożyczki włoskiej z r. 1924 i 8-mio procentowej pożyczki amerykańskiej, emitowanej za pośrednictwem Dillon Read Co, jak również w rokowaniach o wydzierżawienie monopolu zapalczanego i w sprawie pożyczki zapalczanej, emitowanej za pośrednictwem International Match Co.

Również zaproszenie do Polski Sir William Good'a odbyło się bez udziału p. wiceprezesa Dr. Młynarskiego.

Natomiast na skutek specjalnego upoważnienia rządu p. Dr. Młynarski podpisał w St. Zjednoczonych opcję z Bankers Trustem, nie zawierającą żadnych warunków pożyczki i obecnie na własne życzenie nie bierze udziału w delegacji Min. Skarbu do rokowań z Bankers Trustem.

Kronika krajowa.

Budżet na rok 1926.

Min. Skarbu kończy obecnie prace nad poprawkami do budżetu na 1926 rok, które zostaną wniesione na specjalnie w tym celu zwolane posiedzenie Rady Ministrów.

Poprawki te jeszcze w bieżącym tygodniu zostaną przedłożone p. Marszałkowi Sejmu dla Prezesa Komisji Budżetowej.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Budżetowej, które zostanie poświęcone temu przedłożeniu, Min. Skarbu wygłosi dłuższe przemówienie o sytuacji finansowej i gospodarczej kraju oraz o zamierzeniach w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość.

Pracownicy umysłowi na wypadek bezrobocia.

Według rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, ogłoszonego we wczorajszym wydaniu Monitora Polskiego, należą do kategorii pracowników umysłowych polegających obowiązkowi zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spalnające czynności:

- 1) Administracyjne i nadzorcze, a mianowicie zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów inżynierskich, techników, chemików, konduktorów, sztygadzów dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;
- 2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;
- 3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Obiad polityczny.

(od wł. koresp. z Warszawy) Wice minister skarbu p. Markowski wydaje w nadchodzący piątek w klubie tujejskim obiad dla delegatów amerykańskich z Bankers Trustu przy udziale kilku osób ze stronnictwa politycznych.

Towarzystwo polsko-rumuńskie.

(od wł. koresp. z Warszawy) W nadchodzący piątek odbędzie się w tujejszej resursie kupieckiej posiedzenie komitetu organizacyjnego, towarzystwa polsko-rumuńskiego.

W skład komitetu mają wejść wybitni przedstawiciele naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Obchód Staszycowski w Warszawie.

WARSZAWA 20. I. (Pat.) Obchód stoletniej rocznicy zgonu Stanisława Staszycza rozpoczął się dzisiaj nabożeństwem w kościele Sw. Krzyża celebrowanem przez ks. kardynała Karkowskiego w asystencji licznych duchowieństwa. W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele rządu z ministrami: Grabskim, Piechockim, Kieralskim na czele posłów i senatorów generalicji reprezentanci instytucji naukowych oraz komitetu odbudowy pałacu Staszycza. Po nabożeństwie wygłosił z amboną podniosłe przemówienie ks. prałat Szlagowski, charakteryzując działalność Staszycza tak owocną dla Polski w przeżywanym przez nią ciężkim okresie dziejowym, potem udano się do odbudowanego według opracowanego planu pałacu Staszycza, gdzie odbył się akt odsłonięcia w murowanej u wejścia tablicy czczącej pamięć zasłużonego meża. Uzupełnieniem tego aktu było przemówienie w imieniu komitetu odbudowy p. Franciszka Putawskiego, który charakteryzował znaczenie obchodzonej uroczystości.

Z zagranicy.

Policja francuska a fałszerstwa węgierskie.

BUDAPEST. 20. I. (Pat.) Prokurator oświadczył, że policja francuska dotychczas nie dostarczyła policji budapesztańskiej żadnych aktów śledczych. Prokurator podkreślił ponownie, że nie należy oczekiwać obecnie żadnego sensacyjnego zwrotu.

Dementi.

BUKARESZT. 20. I. (Pat.) Agencja „Rador” komunikuje, że wiadomości rozpowszechniane przez niektóre agencje, jakoby na skutek zrzeczenia się przez ks. Karola praw do tronu miało nastąpić w Rumunji pronunciamiento są całkowicie bezpodstawne.

Budapesztowi zaofiarowano pożyczkę amerykańską.

BUDAPEST. 20. I. (Pat.) Bank Amerykański Stayera zaproponował Budapesztowi udzielenie pożyczki w wysokości 10 milionów dolarów.

40-godzinny tydzień pracy dla marynarzy.

SIDNEY. 20. I. (Pat.) Parlament Walji Południowej przyjął w zeszłym tygodniu 45 głosów, przeciwko 33 projekt przewidujący 40 godzinny tydzień pracy dla marynarzy.

Śmiały lot.

KOPENHAGA. 20. I. (Pat.) Przygotowania do wielkiego lotu Kopenhaga — Tokijo podejmowanego przez duńskich lotników wojskowych są na ukończeniu. Lotnicy skierują się ponad kontynentem Entropy do Azji.

Miejscem dłuższego postoju w Azji będzie Bangkok, gdzie urządzone będzie dla lotników baza prowlantowa.

Poświęcenie tamy na Nilu.

KAIR. 20. I. (Pat.) Jutro odbędzie się tu w obecności wysokiego komisarza Egiptu uroczyste poświęcenie tamy na Nilu Błękitnym. Dzięki tej tamie pustynia, która jest tak wielką jak jedna trzecia części Anglii, zamieniona będzie w urodzajny kraj.

Obszar 300 tysięcy morgow ma przynieść rocznie 20 tysięcy tonn bawełny.

Zgubiono kołnierza futrzany

lisa, wracając z Reduty dn. 13 b. m. o godz. 11-jej wiecz. ulicami M. Pohulanką, Zawalną, Portową, Łaskawego znalazł u-prasza się o odniesienie pod adres: ul. św. Filipa Nr. 15 m. 35.

przepisaną praktyka, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżyjących, akwizytorów;

4) personelu lekarskiego, dentyścycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentyścycznego i weterynaryjnego;

5) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych;

6) nauczycielskie i wychowawcze;

7) pracowników redakcji czasopism (dziennikarzy);

8) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnych stanowisk.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dn. ogłoszenia.

Ukonstytuowanie się ogólnopolskiego syndykatu żelaznego

Konstytuujące posiedzenie członków ogólnopolskiego syndykatu żelaznego odbyło w Katowicach dnia 12 b. m. definitywną umowę podpisaną pomiędzy ogólnopolskim syndykatem hut żelaznych, a przystępującymi do niego hutami, oraz dokonano wyboru władz syndykatu, t. j. Rady Nadzorczej, zarządców i komitetu wykonawczego. W ten sposób został ogólnopolski syndykat żelazny ostatecznie ukonstytuowany, i rozpoczyna natychmiast swoje czynności. W najbliższym czasie zostanie zorganizowany oddział warszawski. Pierwszą uchwałą syndykatu było obniżenie cen dla podstaw państwowych w porównaniu z cenami, obowiązującymi dla klienteli prywatnej, a to w tym celu, by rządowi w trudnym okresie sanacyjnym, iść na rękę, a równocześnie zapewnić polskiem hutom minimum dostaw, koniecznych celem utrzymania wszystkich hut polskich w ruchu. O znaczeniu zawierania nowego syndykatu dla całokształtu interesów polskiego przemysłu, nie trzeba nawet pisać. Wystarczy przytoczyć głosy prasy niemieckiej, która konstatuje z zalem, że po utworzeniu syndykatu, niemiecki przemysł żelazny nie zdoła już nigdy odzyskać nawet w razie zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego tych targów zbytu, jakie dawniej w Polsce posiadał. Równocześnie utworzenie syndykatu przyczyni się do uregulowania dotychczasowych chaotycznych stosunków na naszych wewnętrznych targach żelaznych, oraz do reorganizacji i rozwoju polskiego przemysłu hutniczego, któremu do niedawna zagrażało niebezpieczeństwo zagłady.

Ile podatków wpłacono w roku 1925.

Daniny publiczne przyniosły w roku ubiegłym 940,6 milionów złotych. Najwięcej daly podatki bezpośrednie — 364,4 miliony złotych (w tej liczbie gruntowe 49,1 milionów złotych, przemysłowy 168,5 milionów złotych, dochodowy 63,1 milionów złotych, inne podatki bezpośrednie 53,6 milionów złotych).

Podatki pośrednie przyniosły 115,7 milionów złotych, cla 285,3 miliony złotych, opłaty stempowe 113,7 milionów złotych, podatek majątkowy 61,4 miliony złotych.

Monopole przyniosły w roku zeszłym 392,4 miliony złotych, w tem monopol soli 32 miliony złotych, tytoniowy 182,6 mil. zł., spirytusowy 170,1 mil. zł., pozostałe monopole — 7,6 mil. zł.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w roku zeszłym 1,333 mil. zł., podczas gdy w r. 1924 1,195,1 mil. zł.

Z zestawienia wpływow z danin publicznych i monopolów w r. 1924 i 1925 widzimy, że w roku 1924 tylko podatek majątkowy i cla wyczerpały więcej niż w roku ubiegłym. Wszystkie inne daniny publiczne i monopole daly w roku zeszłym wpływy większe niż w r. 1924.

Opłaty wywozowe od pszenicy.

Rozporządzenie Rady Ministrów o wprowadzeniu opłat wywozowych od pszenicy w wysokości 15 zł. od każdego 100 kg. podpisane zostało 18 stycznia i ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego”.

Giełda warszawska

Table with exchange rates for various currencies and commodities. Columns include currency names (Dolary, Londyn, Nowy-York, etc.) and their respective rates.

Table with market prices for various goods like sugar, oil, and other commodities. Columns include item names and prices.

Table with market prices for various goods like flour, oil, and other commodities. Columns include item names and prices.

